

Ściśle tajne zwalnianie

Ministerstwo Kultury odmawia rzecznikowi praw obywatelskich ujawnienia opinii ministra Glińskiego w sprawie odwołania dyrektora Teatru im. Słowackiego w Krakowie. RPO: „Kompetencje Rzecznika do zbierania informacji o prowadzonych prawach nigdy wcześniej nie były kwestionowane”.

Małgorzata Skowrońska

To chyba najdłuższe zwalnianie dyrektora instytucji kultury w Polsce. Właśnie mija 227. dzień wszczętej przez Małopolski Urząd Marszałkowski procedury odwołania Krzysztofa Gluchowskiego, dyrektora Teatru im. Słowackiego (rozpoczęto ją 17 lutego 2022 r.). Końca wojny wywołanej reakcją władz na spektakl „Dziady” w reżyserii Mai Kleczewskiej – wielki hit teatru z Dominiką Bednarczyk-Krzyżowską w roli Konrada, na który bilety wyprzedają się błyskawicznie – wciąż nie widać. Tym bardziej że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaostrzyło sytuację, odmawiając ujawnienia opinii szefa resortu Piotra Glińskiego.

Ministerstwo odmawia współpracy z RPO

Marcin Wiącek, rzecznik praw obywatelskich, w marcu zwrócił się do Departamentu Narodowych Instytucji Kultury MKiDN z żądaniem przesłania do analizy opinii ministra Glińskiego w sprawie odwołania Gluchowskiego ze stanowiska dyrektora artystycznego i naczelnego Teatru im. Słowackiego. Urząd RPO prowadzi postępowanie wyjaśniające na wniosek obywatelski. – Monitorujemy debatę publiczną, której bezpośrednim skutkiem był protest zespołu artystycznego i pracowników teatru. Rzecznik pisał w tej sprawie do marszałka województwa, który odpisał, że rozpoczęcie procedury odwoławczej związane jest wyłącznie z zarządzaniem teatrem, a nie z wystawieniem „Dziadów” w tym teatrze – informuje RPO.

Jak się zachował resort? Najpierw RPO dostał pytanie, czy ministerstwo może przesłać kopię opinii drogą elektroniczną. Gdy pada odpowiedź, że tak, kolejne pismo jest już inne w wymowie. Agnieszka Komar-Morawska, dyrektorka Departamentu Instytucji Kultury, ostatecznie odmawia ujawnienia opinii. – Uznała, że podana przez Rzecznika podstawa nie uprawnia do zwrócenia się o opinię – informuje RPO. Chodzi o prawo, na podstawie którego RPO może żądać złożenia wyjaśnień, przedsta-

wienia akt każdej sprawy prowadzonej przez naczelne i centralne organy administracji państwowej.

Jak reaguje RPO? Ostro. 22 września do Ministerstwa Kultury trafia pismo podpisane przez Marcina Wiąckę. Rzecznik praw obywatelskich zwraca się bezpośrednio do ministra Glińskiego: „ (...) kompetencje Rzecznika do zbierania informacji o prowadzonych sprawach nigdy wcześniej nie były kwestionowane. W wieloletniej praktyce wymiany informacji między Rzecznikiem a Ministerstwem oraz poszczególnymi departamentami dane były przekazywane na wniosek RPO”.

Dalej przypomina ministrowi, że RPO może żądać wglądu do każdej sprawy prowadzonej przez resort, a zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem każda instytucja ma obowiązek współdziałania i udzielania pomocy rzecznikowi. W szczególności jeśli chodzi o dostęp do akt i dokumentów oraz udzielania informacji. „Jego niespełnienie należy ocenić jako naruszenie przepisów ustawowych, ze wszystkimi tego konsekwencjami” – pisze Wiącek.

I żąda: „Dlatego też (...) uprzejmie proszę Pana Premiera o zwrócenie uwagi departamentom na konieczność prawidłowej realizacji uprawnień kontrolnych Rzecznika Praw Obywatelskich. Żądanie przedstawienia akt sprawy jest szczególnie uzasadnione w wypadku, gdy sprawa jest badana pod kątem istnienia podstaw do skorzystania przez Rzecznika z przysługujących mu środków procesowych. Rzecznik może żądać akt sprawy także wtedy, gdy udzielone przez organ wyjaśnienia w sprawie budzą istotne wątpliwości. W każdym przypadku jednak czynność polegająca na żądaniu akt sprawy ma służyć realizacji nadrzędnego celu, jakim jest ustalenie, czy w sprawie doszło do naruszenia wolności i praw”.

Rzecznik precyzuje, że kontrola odwołania dyrektora Gluchowskiego jest ważna ze względu na „rzetelne rozpoznanie z punktu widzenia poszanowania konstytucyjnego prawa dostępu do dóbr kultury”.

Ministerstwo Kultury na żądanie RPO jeszcze nie zareagowało.



• **Dyrektor teatru Krzysztof Gluchowski przyznaje, że nawet nie miał szansy porozmawiać z marszałkiem Witoldem Kozłowskim** FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wojna o „Dziady”

Nie tylko resort kultury zachowuje się dziwnie w tej sprawie. Urząd Marszałkowski również lawiruje. W ubiegłym tygodniu „Wyborcza” zapytała, co dzieje się w sprawie odwołania Gluchowskiego i czy częste kontrole (tzw. doraźne, do których urząd ma prawo) coś wykazały. Odpowiedzi nie przyszły.

Z kolei na pytania RPO, jakie Wiącek skierował do marszałka Witolda Kozłowskiego, urząd odpowiedział w długim, ale niewiele wnoszącym do sprawy piśmie. W skrócie: audyt przeprowadzony w teatrze wykazał „znamiona czynu stanowiącego naruszenie dyscypliny finansów publicznych”. Jakże, marszałek nie precyzuje, ale informuje, że sprawa została zgłoszona do Regionalnej Izby Obrachunkowej – z naszych informacji wynika, że RIO nie stwierdziło nieprawidłowości.

Ciekawszymi jest wątek, w którym marszałek tłumaczy, że nie cenzuruje repertuaru teatru i w żaden sposób nie karze podległej mu instytu-

cji kultury za wystawienie „Dziadów”. „ (...) władze Województwa Małopolskiego nie wyrażały żadnego stanowiska w stosunku do przygotowanego przez Teatr im. Juliusza Słowackiego spektaklu „Dziady”, ani nie uczestniczyły w jakichkolwiek debatach na ten temat. Spektakl nie był poddany jakiegokolwiek cenzurze czy innej ingerencji ani ze strony władz samorządu województwa małopolskiego, ani pracowników Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Rozpoczęcie procedury odwoławczej w stosunku do dyrektora Krzysztofa Gluchowskiego związane jest wyłącznie z zarządzaniem przezeń Teatrem im. Juliusza Słowackiego”.

Marszałek w piśmie do RPO przyznaje jednak, że brak zaufania do dyrektora Gluchowskiego to efekt organizacji występu Marii Peszek. Zdaniem Witolda Kozłowskiego, pozwalając artystce wystąpić na krakowskiej scenie z koncertem „J*ębię to wszystko. Nareszcie wiosna!”, nie zadbał, co jest jego obowiązkiem, o dobre imię teatru.

Małgorzata Jantos, radna miejska i szefowa Komisji Kultury UMK: – Gdy zakłada się kaganiec indoktrynacyjny na sztukę, wychodzą z tego kurioza. Tego jesteśmy świadkami.

Teatr na skraju załamania

Teatr Słowackiego właśnie rozpoczął kolejny sezon artystyczny hasłem „Na skraju załamania”.

Krzysztof Gluchowski: – Zdiagnozujemy to, co się dzieje tu i teraz. A moja, nasza teatralna diagnoza jest taka, że jesteśmy na skraju załamania, to oznacza, że doszliśmy do nieuchwytnego momentu na granicy szaleństwa i normalności.

I dodaje, że pierwszą oznaką załamania jest poczucie bezradności. Na pytanie o procedurę odwołania go z funkcji dyrektora odpowiada, że teatr „robi swoje”. Przyznaje jednak, że nawet nie miał szansy porozmawiać z marszałkiem Kozłowskim. Zapraszał urzędnika na oficjalne rozpoczęcie sezonu, ważne, bo scena jest trakcie poważnego i bardzo drogiego remontu, na który teatr pozyskał pieniądze z Unii Europejskiej (wkład własny to pieniądze z urzędu marszałkowskiego), ale ten nie pojawił się.

Na jakie spektakle w tym roku marszałek Kozłowski dostanie zaproszenie? W repertuarze teatru pojawi się kilka przedstawień, na które urząd powinien zwrócić szczególną uwagę, bo mogą być – podobnie jak „Dziady” – ogólnopolskimi hitami. Na przykład „1989”, rapowany musical, który będzie opowieścią o życiu Wałęsów, Kuroniów, Frasyńników i Borusewiczów. ●

*Marszałek w piśmie do RPO przyznaje, że brak zaufania do dyrektora Gluchowskiego to efekt organizacji występu Marii Peszek. Zdaniem Witolda Kozłowskiego, pozwalając artystce wystąpić na krakowskiej scenie z koncertem „J*ębię to wszystko. Nareszcie wiosna!”, nie zadbał, co jest jego obowiązkiem, o dobre imię teatru*